

GŁOS KUPIECTWA

Organ Stowarzyszenia Kupców m. Łodzi

Pismo poświęcone sprawom handlu i propagandy. ✦ Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

CENA PRENUMERATY:	Abonnement pour la France:	Bezugspreis für Deutschland:
Rocznej Zł. 14.—	Une année Frs: 50.—	Jährlich RM. 10.—
Półrocznej " 7.—	$\frac{1}{2}$ " " 25.—	Halbjährlich " 5.—
Kwartalnej " 4.—	$\frac{1}{4}$ " " 15.—	Dreimonatlich " 3.—
CENA OGŁOSZEŃ:	ANNONCES:	ANZEIGEN:
Cała strona Zł. 120.—	1 page entière Frs: 500.—	$\frac{1}{1}$ seite RM. 80.—
Pół strony " 65.—	$\frac{1}{2}$ " " 300.—	$\frac{1}{2}$ " " 40.—
Ćwierć strony " 35.—	$\frac{1}{4}$ " " 175.—	$\frac{1}{4}$ " " 25.—
Ośma strony " 20.—	$\frac{1}{8}$ " " 90.—	$\frac{1}{8}$ " " 15.—
Szesnasta strony " 12.—	$\frac{1}{16}$ " " 50.—	$\frac{1}{16}$ " " 10.—
Przy ogłoszeniach wielokrotnych rabat.	Baisse en cas de répétition.	Bei Wiederholung Rabatt.

Ceny powyższe nie dotyczą numerów specjalnych.

„GŁOS KUPIECTWA” — REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Łódź, Piotrkowska 73, telefon 170.

TREŚĆ NUMERU:

Kryzys handlu powojennego, *dr. Ferdynand Zweig*. — Opanowanie rynku wewnętrznego, *Mieczysław Warszawski*. — Handel i przemysł Polski w zwierciadle budżetu. — Lektura pisma zawodowego (Ankieta „Głosu Kupiectwa”). — U źródeł entuzjazmu gospodarczego Niemiec, *Dr. H. B.* — Konjunktury na rynkach towarów i surowców.

Zawiadomienie.

Niniejszym mamy zaszczyt zawiadomić Sz. Kli-jentelę, iż z dniem 1 maja r. b. powierzyliśmy
WYŁĄCZNĄ SPRZEDAŻ NASZYCH WYROBÓW
na województwo łódzkie firmie

Herman L. Grünspan

w ŁODZI, ul. Pomorska 18.

Z wszelkimi zleceniami prosimy łaskawie się zwrócić do powyższej naszej reprezentacji.

POLSKIE HUTY SZKŁA

Sp. akc. KROSNO (Młp.)

Niniejszym zawiadamiam Sz. Kli-jentelę, że objąłem na wojew. Łódzkie wy-
łączną sprzedaż wyrobów fabryki

Polskie Huty Szkła Sp. akc. KROSNO

Skład mój zawsze zaopatrzoney będzie w pełny asortyment wyrobów fabryki i do-
łożę wszelkich starań, aby obsłużyć Sz. Kli-jentelę ku zupełnemu jej zadowoleniu.

Z poważaniem

HERMAN L. GRÜNSPAN

Łódź, Pomorska 18, telef. 31-18

ODDZIAŁY:
w Bydgoszczy,
 Jagiellońska 60, tel. 661
Poznaniu,
 Św. Marcina 15, tel. 37-97
Krakowie,
 Rynek Główny 16, tel 37-03
Równem,
 3-go Maja 67



**Reprezentacje
 Inspektoraty
 i Agentury**

we wszystkich znaczniejszych
 miejscowościach
 Rzeczypospolitej

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ
„EUROPA”
Sp. Akc.

w Warszawie, Królewska 18 (dom własny)

Oddział na Wojew. Łódzkie: Łódź, Piotrkowska 18

podaje do wiadomości wszystkim swym ubezpieczonym, że uchwałą Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszów z dnia 24 maja 1928 roku zdecydowane zostało wypłacenie ubezpieczonym

za 1927 rok 20 proc. dywidendy

W myśl par. 55 Statutu Spółki i par. 8 Ogólnych Warunków Ubezpieczeń wypłata Dywidendy przysługuje ubezpieczonym przy opłacaniu czwartorocznych i wyżej składek.

Kapitał Zakładowy i Rezerwowy wynosi zł. 2,538,926.27
 Stan portfelu ubezpieczeń wynosi przeszło zł. 70,000,000.—
 Zbiór składek w ostatnim roku wynosi zł. 2,936,741.79.

GŁOS

KUPIECTWA

ORGAN STOWARZYSZENIA KUPCÓW MIASTA ŁODZI

Rok III.

Łódź, dnia 15 czerwca 1928 r.

Nr. 12 (40)

Kryzys handlu powojennego.

W okresie inflacji i dewaluacji zdawało się, że handel zawładnie całem życiem gospodarczem, że zdążamy ku wielkiemu rozkwitowi i nieograniczonemu wprost rozszerzeniu pola działania handlu prywatnego. W krótkie jednak tuż po odpadnięciu pierwszych oparów inflacji rzeczywistość zadała kłam tym prognozom. Okres poinflacyjny we większości państw europejskich charakteryzuje się właśnie *głębokim i przewlekłym kryzysem handlu prywatnego, znacznym ścieśnieniem jego pola działania i skurczeniem jego możliwości zarobkowych.*

Upadek handlu w Polsce nie jest tylko zjawiskiem lokalnym. Te same skargi, które słyszymy ze sfer kupiectwa w Polsce, dochodzą nas także z Niemiec i z innych krajów europejskich. Wiele wskazuje na to, że kryzys przeżywany obecnie przez handel ma znaczenie głębsze i że pozostaje w ścisłym związku z przemianami strukturalnymi dokonywanymi się w obrębie gospodarstwa powojennego.

Zesnurowanie handlu zagranicznego, częściowa reglamentacja importu, wysokie cła, wydatki od obrotu, wysokie świadczenia społeczne i podatki gminne, brak i drożyzna kredytów — oto jedna grupa czynników składających się na smutny stan handlu prywatnego. Czynniki te działają w kierunku zmniejszenia rentowności handlu i umniejszenia jego możliwości zarobkowych. Czysty zysk, który wygospodarowany bywa przez handel po pokryciu czynszów, płac, świadczeń społecznych, podatków państwowych i gminnych, wysokich procentów, strat (w związku ze wzrostem upadłości) jest daleko mniejszy, niż się naogół przypuszcza. W niektórych działach handlu doszło do tego, że kupiec otrzymuje tylko najskromniejsze wynagrodzenie za świadczoną przezeń pracę, cały zaś kapitał włożony w przedsiębiorstwie nie daje mu dosłownie żadnego oprocentowania.

W innych zaś wypadkach cały zysk kupca polega na tem, iż używa kapitału ulokowanego w przedsiębiorstwie, jako kapitału kredytowego. Jest to rozpowszechniony dziś typ kupca-dyskontera, który kapitał swój oprocentowuje w ten sposób, iż udziela odbiorcom swym dłuższego kredytu towarowego, doliczając wysokie odsetki do ceny kupna i z tych odsetków czerpiąc cały swój zysk kupiecki.

O wiele silniej godzą w byt handlu pewne charakterystyczne dla okresu powojennego przemiany produkcji. Mamy tu na myśli przedewszystkiem koncentrację, kartelizację i ogólną monopolizację produkcji.

Powstające koncerny lub wielkie przedsiębiorstwa otwierają własne biura sprzedaży. Handel staje się częścią składową przemysłu, a miejsce kupca zajmuje płatny urzędnik w biurze sprzedaży przedsiębiorstwa. Jest to zjawisko obserwowane na wielką skalę zarówno w Niemczech jak i u nas w Polsce, które prowadzi do znacznego ścieśnienia pola pracy prywatnego handlu hurtowego.

W tym samym kierunku działają także i powstające kartele przemysłowe. Szczególnie wyraźnie tendencją ta przejawia się w dziedzinie eksportu. Miejsce kupca-eksportera zajmuje coraz więcej kartel lub syndykat eksportowy. O ile chodzi o handel wewnętrzny, to pierwszą czynnością kartelu jest uregulowanie stawek zarobkowych kupiectwa, przez ustanawianie ściśle określonych rabatów. Kartel ustala ceny jednostkowe, które mogą być pobierane przez kupca hurtownika czy detalistę, a ustalając równocześnie ceny fabryczne, tem ustala marżę (rozpiętość) zarobkową kupca. Oczywiście interesy handlu są przez kartel mało uwzględniane, albowiem w kartelu reprezentowane są jedynie sfery przemysłowe. Niedawno jeszcze w pamięci mamy liczne i energiczne protesty kupców branży naftowej w związku ze znacznym ograniczeniem marży zarobkowej (rabatów) kupiectwa przez nowo powstały kartel naftowy. Zjawisko to nie jest wcale odosobnione, albowiem to samo obserwujemy we wszystkich, tak bardzo dziś już licznych gałęziach, podlegających węzłowi kartelowemu. *We wszystkich tych działach kupiec spada właściwie tylko do roli agenta pobierającego za swe czynności i za swój aparat sklepowy ściśle określone stawki prowizyjne.*

W Polsce pojawił się dla handlu ponadto jeden jeszcze groźny konkurent, który wypiera handel z wielu dotychczasowych pól pracy. Konkurentem tym jest państwo. Monopol spirytusowy otwiera nowe hurtownie państwowe, hurtownie komisowe, urządza własne państwowe, sklepy detaliczne. Także i monopol tytoniowy rozbudowuje w szybkim tempie własne

urządzenia handlowe, zdążając do objęcia całości handlu tytoniowego w Polsce. Niezależnie od tego monopolu zwłaszcza solny i tytoniowy, przyznają hurtownikom i detalistom bardzo niskie rabaty, niekiedy całkowicie konsumowane przez koszty handlowe kupca.

Poza monopolami widzimy konkurencję państwa także i w niektórych innych działach handlu. Np. z niedawno ogłoszonego sprawozdania Komisji ankietowej o nawozach sztucznych (Tom. X) dowiadujemy się, że Państwowy Bank Rolny występuje nie tylko, jako finansista, ale jako wielki hurtownik w handlu nawozowym, (przeciwko czemu zresztą Komisja Ankietowa wypowiada szereg zastrzeżeń).

Także i gminy wkraczają w dziedzinę handlu. Tak np. Warszawa posiada duże przedsiębiorstwo handlowe „Miejskie Zakłady Zaopatrywania Warszawy”, które stanowią poważną konkurencję dla prywatnego handlu stolicy.

Jednakże może największym ciosem dla handlu prywatnego jest prawie że całkowita utrata przezeń wielkiego i rozległego pola handlu rolnego. Ziemianstwo tworzy wielkie syndykaty handlowe i eksportowe, jak „Kooprolna”, wielkie spółki dla handlu ziemioplodami nasionami, nawozami sztucznymi, włościanstwo tworzy organizacje spółdzielcze, kółka rolnicze, wspólne jajornie, mleczarnie, spółdzielnie odgrywają bardzo wielką rolę. — Handel nawozami sztucznymi, narzędziami rolnymi, nasionami i t. d. przechodzi w bardzo szybkim tempie do rąk organizacji rolnych z dążeniem do całkowitego wyeliminowania kupiectwa prywatnego.

W tej dziedzinie nacisk wywierany na kupiectwo jest bardzo silny. Potęguje go także reglamentacja

wywozu rolnego. N. p. wielce charakterystycznym był projekt ministerstwa rolnictwa o reglamentacji eksportu maślarskiego, który cały eksport oddawał wyłącznie tylko w ręce spółdzielni maślarskich z ustawowym wyłączeniem handlu prywatnego.

Widzimy więc, że wiele jest czynników składających się na obraz upadku handlu prywatnego. Z jednej strony działa tu polityka podatkowa, kredytowa, i handlowo-celna, z drugiej zasadnicze przemiany dokonywane się w organizacji gospodarczej społeczeństwa powojennego. Oczywiście sądu ostatecznego o losie handlu w tej chwili wydać nie można. Niewątpliwie handel będzie musiał przystosować się do nowych powojennych warunków gospodarczych, stworzyć sobie nowe dziedziny pracy w miejsce tych dziedzin, z których zostaje wyparty, będzie musiał znaleźć sposoby współpracy z monopolami, kartelami i organizacjami spółdzielczymi. *Konkurencja handlu ze spółdzielniami okazała się np. w praktyce życia bardzo owocna.* Spółdzielnie kontrolują prywatny handel i zmuszają go do obniżenia niejednokrotnie wygórowanych cen, handel prywatny natomiast ze swej strony ratuje spółdzielnie przed biurokratyzmem i marazmem.

Rola handlu prywatnego we współczesnym życiu gospodarczym jest zbyt ważna, by nie skłoniło to polityki państwowej do zastosowania wobec niego łagodniejszego kursu, do szerszego uwzględnienia jego postulatów, zwłaszcza kredytowych i podatkowych, dla ratowania handlu przed całkowitym upadkiem, w tych dziedzinach, w których dotychczas jeszcze handel spełnia twórczą rolę regulatora produkcji i konsumpcji.

(Kraków)

Dr. Ferdynand Zweig.

MIECZYŚLAW WARSZAWSKI.

Opanowanie rynku wewnętrznego—podstawą gospodarezą Polski

Dominującym zagadnieniem polityki gospodarczej każdego państwa współczesnego jest zagadnienie rynku zbytu.

Jest ono jednym z najpoważniejszych zagadnień gospodarki kapitalistycznej, jest bodaj tak dawnym jak sama gospodarka kapitalistyczna. „Zagadnienie rynku zbytu jest tak ważnym iż znaczenie jego jest trudno przecenić” (Hugon Baranowski).

Współczesną gospodarkę cechuje olbrzymia walka o rynek zbytu, czynnik decydujący o rozmiarach produkcji, a więc o istocie życia gospodarczego każdego kraju.

Kwestja rynku zbytu dość odległa w latach inflacyjnych, stanęła przed nami ostatnio w całej rozciągłości.

Ostateczna stabilizacja złotego przyniosła, jako skutek dostawanie się cen wewnętrznych, do cen rynku światowego oraz zanik wszelkich koniunktur eksportowych, z których podstawą był dumping walutowy.

Analiza naszego bilansu handlowego, którego charakterystyczną cechą jest stałe przesuwanie się punktu ciężkości w kierunku wywozu surowców i półfabrykatów a w najlepszym razie — niższych gatunków wytworów krajowej produkcji, wskazuje na ogromne trudności, z jakimi walczy nasz eksport na rynkach zagranicznych.

Szczególnie rok ubiegły i pierwsze miesiące roku bieżącego nasuwają b. pesymistyczne wnioski co do naszych możliwości eksportowych.

Wchodzi tutaj w grę szereg przyczyn zarówno zasadniczych, jak i przyczyn, będących wynikiem naszej organizacji, a raczej jej braku, w dziedzinie eksportowej, a więc zależnych od nas samych.

Jesteśmy jeszcze na światowych rynkach nowym kontrahentem, za wyjątkiem może niektórych gałęzi.

Nie mamy ustalonej marki, produkty nasze stoją częstokroć poniżej przyjętych norm kwalifikacyjnych.

Warsztaty pracy, pomimo stałego postępu w dziedzinie technicznej, nie mogą dotrzymać kroku przemysłowi zachodniemu; konkurencja bije nas wynalazkami technicznymi, racjonalizacją pracy i warunkami kredytowymi.

Prócz tego eksport nasz w pewnej mierze osłabił duży wzrost konsumpcji wewnętrznej. Te wszystkie przyczyny spowodowały konieczność opanowania i rozbudowy rynku wewnętrznego jako naszej podstawy gospodarczej.

Jesteśmy skazani w najbliższym okresie czasu na produkcję w pierwszym rzędzie na potrzeby rynku wewnętrznego.

Wprowadzona niedawno waloryzacja cel, była jednym z ogniw w naszej polityce gospodarczej zmierzającej konsekwentnie do jaknajwiększego opanowania rynku wewnętrznego.

Najbliższe lata muszą przynieść rozbudowę i okrzepnięcie naszej produkcji krajowej, daleko idący postęp techniczny, a szczególnie organizacyjny wzmocnienie podstaw finansowych, wzmoczenie procesu kapitalizacji, silny ruch koncentracyjny w przemyśle. To jest okres dojrzewania, który przechodził w ewolucji dziejowej przemysł każdy, kraj zachodnio-europejski, a który i my musimy przejść. Czas trwania tego okresu musi być jednak znacznie krótszy niż innych państw europejskich, mamy bowiem dużo do nadrobienia.

Oczywiście rzeczą odpowiednich czynników będzie sprawa dopilnowania, aby zbytnia ochrona celna nie uspiła i nie osłabiła zdolności konkurencyjnych naszej produkcji.

INSTALLMENT-SYSTEM.

Odnosnie do kwestji rynku wewnętrznego istnieją rozmaite metody podniesienia konsumpcji. Jednym z ostatnich etapów w rozwoju gospodarki kapitalistycznej, o ile chodzi o rynek zbytu, był t. zw. „Installment-System” stosowany w krajach wielko-przemysłowych w pierwszym rządzie w St. Zjednoczonych i ostatnio kształtujący się w Niemczech.

„Installment-System” jest zasadą jaknajwiększej wydajności pracy i wysokich płac. „Installment-System” może istnieć jedynie w krajach w wysokim stopniu uprzemysłowionych przy dużej koncentracji kapitału, wielkim wewnętrznym rynku zbytu artykułów produkcji przemysłowej.

System wysokich płac ma dwa oblicza.

Jedno — to oblicze produkcyjne, drugie — konsumpcyjne. Podstawą produkcyjną systemu wysokich płac jest dążność do jaknajwiększej rentowności warsztatów produkcji, drogą jaknajwiększej produkcji na jednostkę zespołu i na jednostkę czasu. Ideał najwyższego wyzyskania warsztatu pracy można oczywiście osiągnąć na drodze najdalej idącej racjonalizacji technicznej, idealnie sprawnej organizacji pracy oraz coraz wyższych kwalifikacji robotnika.

Środkiem ku temu są wysokie płace, popychające robotnika w kierunku osiągania jaknajwiększej sprawności, jaknajwiększej normy produkcji. To jest moment teoretycznej zgodności interesów pracodawcy i pracownika.

Teraz odślania się pierwszorzędne znaczenie systemu wysokich płac w dziedzinie konsumpcji „Installment-System” to niezależnie od swych bezkonkurencyjnych zalet produkcyjnych pierwszorzędny system finansowania konsumpcji wewnętrznego rynku zbytu. Naturalnie o ile głos konsumentów stanowią zatrudnieniem w przemyśle i handlu. To są rzeczy wzajemnie się uzupełniające i ułatwiające zrozumienie takiego bądź co bądź upośledzenia rolnictwa w St. Zjednoczonych, jego stale malejący udział w ogólnym dochodzie społecznym (Patrz art. prof. Hirscha w „Berliner Tageblatt” (Das Problem d. reichsten Volkes).

Zasadą bowiem dobrobytu gospodarczego jest taki podział dochodu społecznego, któryby umożliwiał jaknajwiększą konsumpcję „Celem bowiem wszelkiej produkcji jest ostatecznie nic innego jak konsumpcja” (Porównaj b. ciekawy art. prof. Lipińskiego w „Ekonomiście”).

W wysoce uprzemysłowionych St. Zjednoczonych największym konsumentem jest wogóle miasto, a w szczególności proletarijat fizyczny i umysłowy.

Polityka niskich cen produktów rolnych zmniejsza rentowność rolnictwa, jego udział w ogólnym dochodzie społecznym, na korzyść miasta, czem się przyczynia bezpośrednio — tanie produkty spożywcze i pośrednio — większe możliwości konsumpcyjne wyrobów przemysłowych — do trwałego kształtowania się tego najbardziej nowoczesnego systemu gospodarczego, jaki widzimy w St. Zjednoczonych. System ten zresztą, jak i każdy inny, ma swe niebezpieczne strony.

Są nimi: groźne załamania konsumpcji w razie kryzysu. Ale czy organizm gospodarczy oparty na systemie konsumpcji ludności rolniczej, nie jest jeszcze bardziej niebezpieczny, bo zależny od tak nieobliczalnego czynnika jak nieurodzaje, przypadające jak np. u nas w Polsce raz na 3 lata. (D. c. n.)

Handel i przemysł Polski w zwierciadle budżetu Państwa.

Punktem centralnym zainteresowań sfer gospodarczych Polski jest niezawodnie praca nad budżetem państwa na r. 1928.

Kupiectwo i sfery reprezentujące produkcję polską przedewszystkiem zainteresować musi budżet Min. Przem. i Handlu.

Z tych względów właśnie uważaliśmy za wskazane podać w obszernym streszczeniu exposé o preliminarzu budżetu, wygłoszone na plenum Sejmu przez p. Min Kwiatkowskiego, prze-

mówienie referenta budżetu p. prof. Zarańskiego oraz kilku mówców, reprezentujących przemysł i handel polski.

Dyskusję zasadniczą w Sejmie nad całością budżetu państwa rozpoczęło świetnie opracowane sprawozdanie referenta generalnego p. prof. Krzyżanowskiego.

Sprawozdanie to, przytoczone poniżej w streszczeniu umożliwia gruntowne zapoznanie się z problemami gospodarki budżetowej państwa.

SPRAWOZDANIE GENERALNE PROF. KRZYŻANOWSKIEGO.

W sprawozdaniu swoim poseł Krzyżanowski jako generalny referent uważa za konieczne wskazanie kilku uwag natury formalnej, dotyczącej przedewszystkiem rachunkowości państwowej. Następnie generalny referent, rozpatruje preliminarz budżetowy, zastanawia się, czy jest on zupełny. Uważa za wskazane, aby rząd, układając preliminarz na rok następny, włączył do preliminarza trzy podatki celowo ściągane i wydawane bezpośrednio, a mianowicie 1/4 część podatku od lokali, 1/4 na rzecz funduszu państwowego rozbudowy miast i dodatek do patentów. Następnie generalny referent omawia sprawę banków państwowych i uważa za pożądaną, aby rząd na przyszłość uzupełnił preliminarz bliższymi wyjaśnieniami o działal-

ności obu banków, t. j. Banku Rolnego i Banku Gospodarstwa Krajowego ze szczególnem uwzględnieniem zużycia funduszy państwowych. Przechodząc następnie do sprawy budżetowania brutto i netto uważa metodę bilansowania dochodów i rozchodów w sumach ściśle identycznych za niewłaściwą. Referent uważa następnie, że przejrzystość budżetu pozostawia wiele do życzenia z powodu rozrzucenia pokrewnych pozycji w różnych częściach budżetu bez wskazywania na ich łączność lub zapisywanie pewnych pozycji w niewłaściwym miejscu i daje na to kilka przykładów.

Przechodząc następnie do sprawozdania o preliminarzu budżetowym z merytorycznego punktu widzenia daje generalny

referent zestawienie najogólniejsze, w porównaniu z zeszłoroczną ustawą budżetową w milionach złotych. Według tego zestawienia dochody wynoszą: w ustawie budżetowej na rok 1927/28 — 1.990 milionów zł., w preliminarzu rządowym na rok 1928/29 — 2.525 milionów zł., w uchwałach komisji budżetowej 1928/29 — 2.589 milionów zł., Wydatki rok 1927/28 — 1.988 milionów zł., w preliminarzu rządowym 1928/29 — 2.478 milionów zł., w uchwałach komisji budżetowej 1928/29 — 2.520 milionów zł. Nadwyżka wynosi wedle uchwał komisji 69 milionów.

Przechodząc do płac urzędniczych generalny referent wskazuje, że rząd we wrześniu zeszłego roku podwyższył wydatnie płace urzędniczek. Zaznacza, że cyfry preliminarza nie rozwiązują w zadawalający sposób płac urzędniczych, które okazało się są główną trudnością w jego układaniu. W myśl propozycji rządu dodatek kwartalny w wysokości 45 procent płacy urzędniczej, który stanowi 130 milionów rocznie, nie wprowadził rząd do swego preliminarza jak również i komisja budżetowa. Komisja uznaje jednak za rzecz pożądaną przyznać

urzędnikom płace w wysokości dotychczasowej i dlatego wprowadziła artykuł 5 ustawy skarbowej, upoważniającej ministra skarbu do wypłaty owych 130 milionów zł., o ile będzie na ten cel rozporządzał pokryciem z nadwyżki dochodów. Komisja ani na chwilę nie wątpi, że rząd skorzysta z tego upoważnienia bez zachwiania równowagi budżetowej.

Świetne wyniki finansowe osiągnięte przez rząd w zeszłym roku dowodzą, że rząd w pełni daje sprawę z nakazów racjonalnej polityki finansowej i że mu nie brak stanowczości, niezbędnej do urzeczywistnienia owych nakazów. W tym stanie rzeczy obawa zachwiania równowagą budżetową z powodu udzielenia rządowi upoważnienia, o którym mowa wydaje się zgola bezzasadną. Komisja ograniczyła się do upoważnienia rządu, ponieważ wychodziła z założenia, że w tej sprawie lepiej być zanadto ostrożnym niż za mało liczącym się z możliwością wyników gorszych od oczekiwanych. W toku obrad komisji zaznaczono niejednokrotnie, że należy oczekiwać w tym roku budżetowym spadku dochodów z powodu pogorszenia się konjunktury

BUDŻET MIN. PRZEM. i HANDLU.

MOWA P. MINISTRA KWIATKOWSKIEGO W SEJMIE, DNIA 9-GO CZERWCA R. B.

Możemy zgodnie stwierdzić, że stan obecny w wielu za-sadniczych punktach nie może być uważany za zadawalający. Nie może być inaczej w kraju, który przez dziesięciolecie był hamowany w rozwoju, a potem zamiast rozwoju kapitalistycznego przeszedł załgładę wojny, a potem znalazł się w spekulacyjnej sferze inflacji. Jedyną drogą uzdrowienia jest uruchomienie, spotęgowanie wytwórczości przy stopniowym rozbudzeniu konsumpcji. Taka jest właśnie polityka Państwa, którą ten Rząd realizuje. Można zawsze opierać się oto, czy dzieje się to w dostatecznej mierze. Faktem jest, że w r. 1927 i 1928 zaznaczył się wyraźny i dość duży postęp w dziedzinie produkcji, w dziedzinie konsumpcji na rynku wewnętrznym we wzroście zatrudnienia w inwestycjach zarówno państwowych, jak w szeregu wielkich organizacji prywatnych we wzroście oszczędności, w napływie obcego kapitału wreszcie w stabilizacji stosunków gospodarczych.

W r. 1927 wyprodukowaliśmy węgla o 2.300.000 ton więcej niż w r. 1926, który był rekordowym, rudy żelaznej więcej o 200.000 ton, koksu o 300.000 ton, surowki żelaza o 300.000 ton, stali o 460.000 ton, wyrobów walcowanych o 35.000 ton, cementu o 250.000 ton, cynku o 30.000 ton, superfosfatu o 100.000 ton, nawozów azotowych o 50.000 ton, papieru o 30.000 ton, produktów garbarni o półtora miliona sztuk skór wyprawionych i o 2 miliony skóry podeszwianej. W przemyśle jutowym przerobiliśmy więcej o 10.000 ton, w przemyśle bawełnianym o 14.000 ton, w wełnianym o 7.000 ton, wełny więcej. Taksamo większy był przywóz do Polski surowców do przerobienia, jak skór, rudy żelaznej, cynkowej ołowianej, nawozów sztucznych, żelazstwa do przerobienia, maszyn i aparatów. Konsumpcja wewnętrzna wzrosła w roku 1927: węgla o 4 i pół miliona ton, wyrobów żelaznych o 300.000 ton, soli kuchennej o 30.000 ton, nafty o 14.000 ton, ryżu o 35.000 ton, śledzi o 20.000 ton, tłuszczów jadalnych o 10.000 ton.

W pierwszym kwartale 1928 r. w porównaniu z analogicznymi miesiącami 1927 zaznaczył się również wzrost produkcji węgla, stali, cynku. Zwiększyła się liczba osób zatrudnionych w przemyśle, załadowanych wagonów towarowych, ilości walut w Banku Polskim, wkładów oszczędności.

Stan zarobków robotniczych nadal jest niezadowolający i wykazuje dużą rozpiętość, w każdym jednak razie należy stwierdzić, że od kwietnia 1926 r. do kwietnia 1927 r. (za ten okres mam ścisłe cyfry) zaszła poprawa i to nie w skali względnej, lecz w bezwzględnej. Jeżeli zestawimyienne płace robotnicze wyrażone w złotych o przedwojennej sile nabywczej to widzimy, że wprawdzie ścieśniała się rozpiętość zarobków, natomiast w grupach zarabiających najmniej, nastąpiła wyraźna poprawa. Cytuję tu cyfry z „Robotnika” w dodatku gospodarczym z dnia 22 maja 1927 r.

Jeżeli to ma być urzędowy optymizm, to byłaby to najbardziej uproszczona metoda krytyki. Nieusprawiedliwiony optymizm w życiu państwowym jest szkodliwy, ale urzędowy nie umotywowany cyfrowo pesymizm odnoszący się do przyszłości, więcej nieraz zwysokich trybun sejmowych na całe nasze państwo, jest niemniej szkodliwy tembardziej, jeżeli sobie uświadomimy, jak wielkie zadania ma spełnienia współczesne pokolenie polskie. Takie strasznie ciągle kapitalistów załamaniem się konjunktury naszego życia gospodarczego wywiera bardzo ujemny skutek. Otóż sprawozdania stenograficzne Sejmu, choćby z ubiegłej kadencji, są bardzo obfitą kopalnią takich pesymistycznych prorocत्व, naprz. ustępy z mów pp Głabińskiego i Roguszc-

zaka, tego ostatniego przepowiednie co do Gdyni, że budowa będzie się wlokła 10 lat.

Niemozna też wszystkich dodatnich objawów w gospodarce polskiej kłaść tylko na karb światowej konjunktury, gdyż np. widzimy, że gdy w 1925 roku w Europie zapanowało wysokie napięcie koniunkturalne, w Polsce w tym czasie rozwinął się najślisniejszy kryzys. Związki z konjunkturą ogólną są, ale bardzo skomplikowane.

Jeżeli istnieje optymizm urzędowy to polega on natem, że spotykając przeszkody, pierwszą myślą jest nie panika przed trudnościami lecz szukanie środków przezwyćiężenia ich (brawa). Urzędowy optymizm polega nadto na tem, że mamy świadomość, a w duchu wszyscy tę świadomość podzielają, iż jednym z elementów stałości jest fakt, iż ster rządu pozostaje w rękach Piłsudskiego.

Szybko postępujący rozwój konsumpcji jest niewątpliwie zjawiskiem korzystnym, doraźnie jednak wywołuje dwa zjawiska oddziaływające ujemnie na bilans handlowy: zmniejszenie się eksportu i zwiększenia się importu. Ale w tej dziedzinie widzimy wiele zjawisk nowych charakterystycznych. Przewozimy coraz więcej bawełny surowej, maszyn i urządzeń do przerobów bawełny, produkującymi sami coraz więcej tychsamych urządzeń i maszyn do przetwarzania produktów włókienniczych, natomiast eksport produktów włókienniczych spada Tosamo w dziedzinie materiałów bawełnianych; dalej mamy rozwój importu ryżu, tłuszczów, śledzi, a spadek eksportu cukru, który stoi w związku z większą konsumpcją wewnętrzną. Charakterystycznym zjawiskiem jest spadek prawie do zera eksportu kartofli.

Tymczasem eksport przechodzi silny proces przestawiania, przedewszystkiem jakościowo. Już od roku zagadnienie drzewne posuwa się w tym kierunku, którego tu panowie żądają. Wywozimy znacznie więcej drzewa obrabionego u nas, a wywóz drzewa surowego spada wyraźnie. W dziedzinie hutniczo-metalurgicznej dokonywują się wielkie inwestycje, szczególnie na Śląsku o czem nie wiedział p. Roguszcak.

Mamy trudności w obrocie z Rosją i Niemcami. Stanowisko Rządu i Ministra w sprawie traktatu polsko-niemieckiego jest znane: jesteśmy gotowi zawrzeć każdej chwili kraktat oparty na równowadze interesów gospodarczych, bez niej nigdy go nie zawrzemy. Ponieważ te trudności się stabilizują, rozwinęliśmy nasze stosunki przedewszystkiem na rynkach północnych i to w znacznej mierze z powództwem, a teraz zwracamy się na południe, południowy zachód i południowy wschód.

Nasze wydatki administracyjne pokrywają się wpływami prawie do 100 pct. Z pośród inwestycji grupa pierwsza dotyczy produkcji rolnej. Rozbudowujemy Chorzów, budujemy nowe wielkie dzieło w Tarnowie. W Chorzowie produkcja od 1923 do 1927 roku postąpiła od 40.000 do 260.000 ton, a w roku następnym wyniesie 200.000 ton. Budujemy wielki kompleks fabryk w Tarnowie, który nietylko w Europie lecz i w Ameryce mógłby być uznany za wzorowy. Pracuje około tego 3500 robotników. W tej dziedzinie produkcji zajmujemy niebawem trzecie miejsce na świecie.

W przygotowaniu są jeszcze i inne dzieła: produkcja związków fosforowych, soli potasowych. Prócz tego ułatwiamy dla rolnictwa import wszystkich nawozów sztucznych, rozbudowujemy kredyty nawozowe.

Rozwój Gdańska przy współpracy gospodarczej z Polską jest taki, że stał się on obecnie najbardziej kwitnącym portem na Bałtyku. Gdy przed wojną w roku 1913 przedawano

w Gdańsku dwa miliony ton, to obecnie przeładunku się 8 milionów. W Gdyni dokonywa się wielkiego dzieła narodowego. Gdy cały program prac będzie dokonywany, co w niedługiej przyszłości nastąpi, Gdynia uzyska zdolność przeładunkową 4 miliony tonn rocznie. We wrześniu uruchomimy nową linię do Brazylii, która ułatwi wyjazd emigrantów z Gdyni i wywóz towarów.

Przechodząc do różnych innych inwestycji, podkreślam

pracę nad rozwojem Państwowego Instytutu Geologicznego, zdajemy sobie bowiem sprawę z wielkiej roli, jaką Polska ma do odegrania w dziedzinie górniczej.

Można nadtem dyskutować wskazywać na pewne zaniedbania, lecz jest to skryształizowany budżet twórczej pracy. Gdy dawniej budżet tego Ministerstwa wynosił 0.36 proc. budżetu całego Państwa, to dziś wynosi on 3 proc. całego budżetu, a w dziedzinie inwestycji 25 proc. inwestycji całego Państwa

PRZEMÓWIENIE SPRAWOZDAWCY POSŁA ZARAŃSKIEGO.

W drugiej połowie roku 1926 pracowaliśmy przy wyjątkowej koniunkturze. W r. 1927 zaczęło się to pogarszać i obecnie mamy pewne trudności z powodu, że tempo naszego rozwoju ekonomicznego osłabło. W eksporcie węgla, którego wartość przenosi 200 milionów franków złotych, mamy dziś wielkie trudności. W Anglii powstała organizacja w celu zwalczania konkurencji węgla polskiego, obejmującej około 120 milionów ton angielskiego węgla i do każdej tonny eksportowanej dopłaca eksporterom 3 szylingi. Na pochwałę naszego przemysłu należy powiedzieć, że organizacja pracuje mimo to z wielkim sukcesem i wytrzymuje tak ciężką konkurencję. Gorzej jeszcze jest z rynkiem cynku, którego cena stale spada. W naszym eksporcie stanowi to pozycję 105 milionów franków złotych. Nasze produkty naftowe nie mogą wytrzymać konkurencji światowej, gdyż czasy, kiedy mieliśmy wybuchowe szyby ropy, należą już do przeszłości, i musimy wydobywać naftę z wielkiej głębokości, co powoduje znaczne koszty.

Zadanie zwiększenia spożycia wewnętrznego należy zarówno do zakresu Ministerstwa Przemysłu i Handlu, jak i innych władz państwowych. Pociągającym objawem jest zwiększenie się tego spożycia. Obecnie wynosi u nas konsumpcja węgla na głowę 840 klg. i rośnie dalej.

Mimo niekorzystnego napozór bilansu handlowego w zakresie importu spostrzegamy objawy dodatnie jak wzrost importu surowców i narzędzi produkcji, natomiast zmniejsza się przywóz towarów zbytkownych, a wartość importowanych tonn maleje. Eksport nie jest jeszcze zadawalający.

Nad sprawą traktatów nowych o rewizji dawnych była dyskusja w komisji budżetowej. Sądymy, że dojsie do skutku traktatów handlowych z Niemcami nie może być uczynione za-

wisłem od postulatów natury politycznej, traktaty te są potrzebne zarówno Niemcom jak i Polsce. Fakt, że tej sprawy dotąd nie załatwiono, dowodzi, że teoria o pierwszeństwie zagadnień gospodarczych przed politycznymi jest bardzo podejrzana, a tak samo teoria o bezinteresowności politycznej kapitału międzynarodowego.

Co do kapitału zagranicznego to oczywiście godzę się na zdanie p. Radziwiłła, że trzeba się oględnie przypatrywać temu kapitałowi, który do nas ma napłynąć.

Co do naszego handlu to jego rola jako pośrednika wymiany międzynarodowej jest znikoma a rola jako transportera morskiego zaczęła się dopiero od 2 lat i jest również skromna. Za grosz naszego tonnażu musimy płacić dewizami zagranicznymi i jesteśmy uzależnieni od państw morskich. Na wschodzie mamy martwą granicę.

Tymczasem Rząd podlega różnym naciskom z zewnątrz. I tak kraje o szeroko rozwiniętym handlu forsują ideologię zniesienia barjery celnej i ataki te kierują się przeciw państwom sukcesyjnym, zwłaszcza przeciw Polsce.

W dziedzinie polityki morskiej rząd zasługuje na entuzjastyczne uznanie. Widzimy rozbudowę portu w Gdyni, budowę floty handlowej i pasażerskiej, zapowiada się powstanie dużego przedsiębiorstwa połowu śledzi.

U nas jest brak ambicji tworzenia przedsiębiorstw handlowych. Podczas gdy zagranicą firmy pozostają przez szereg pokoleń w jednej rodzinie, u nas wciąż się je tworzy na nowo.

Kupiectwo nasze nawet na własnym terenie nie może rywalizować z kupiectwem zagranicznym.

W dziedzinie rękodzieła należy się domagać kredytów inwestycyjnych i redyskontowych.

POSEŁ BRUN O UPADKU HANDLU W POLSCE.

Krótko i dobitnie przedstawił sytuację handlu i rzemiosła przedstawiciel sfer handlowych poseł Brun z Jedyńki.

P. Brun podnosi z uznaniem wciągnięcie przez Ministerstwo szerszych sfer przemysłowych i handlowych do współpracy i podkreślając rozwój naszego handlu morskiego i nawiązanie stosunków międzynarodowych zaznacza, że zaczynamy już wychodzić z zaściankowych stosunków. Ogół społeczeństwa nie rozumie jednak jeszcze dostatecznie znaczenia handlu w życiu państwem i patrzy na kupca jak na paskarza. Istnieje jeszcze ustawa o walce z lichwą, ustawa demagogiczna, niesprawiedliwa i godząca w cześć kupca. To powinno być zmienione. Minister Kwiatkowski jest pierwszy, który miał odwagę stwierdzić, że stabilizacja waluty okazała, iż wzbogacenie się kupiectwa było legendą. Podniesienie się przemysłu jest ściśle zależne od podniesienia się handlu.

Stale zmniejszanie się ilości wykupywanych patentów I, II i III kategorii jest dowodem zatraszającej pauperyzacji handlu, będącej skutkiem niewłaściwej polityki względem handlu zarówno poprzednich rządów jak i izb.

Wszystkie ciężary podatkowe nie mogą ciążyć na jednej warstwie społecznej, statystyka zaś wykazuje, że przynajmniej 90 proc. podatków bezpośrednich ponosi handel. To nie może być dłużej tolerowane i reforma musi być dokonana. Podatek obrotowy nie może być jeszcze całkowicie zniesiony, lecz mogą być znacznie obniżone stawki, towary eksportowane i płody rolne mogą być zwolnione od niego, a drobni kupcy powinni płacić go w formie niewielkiego ryczałtu.

Wyrazem niechęci do kupiectwa była także polityka kredytowa. Zaledwie 2 proc. kredytów Banku Polskiego uzyskał handel, a kupiec bez rezerw kredytowych istnieć nie może. Dla drobnego kupiectwa niezbędnym jest uzyskanie kredytu przez kasy oszczędności. Polityka kredytowa Banku Polskiego powinna więc ulec pewnej zmianie. Dotychczas eksporterzy zagraniczni są uprzywilejowani w porównaniu do polskich, co się na tych ostatnich dotkliwie odbija. Mówca wyraża nadzieję, że polityka Rządu i Izby nie pójdzie w kierunku antykapitalistycznych eksperymentów, lecz wzmoczenia dobrobytu wszystkich sfer a więc także i handlu.

„NALEŻY NACISK POŁOŻYĆ NA WYWÓZ”.

POSEŁ WIŚLICKI mówi o postulatach handlu między innymi co następuje:

Przypominam, jak to poprzednio wszyscy uważali, że handel jest niepotrzebny, że kupiec jest paskarzem, towar powinien wprost iść do konsumenta. Obecny Minister jest pierwszym, który uznał tę drogę za złą. Dziś już wszyscy interesują się, że jest mało rozwinięty. Polska szła po linii ograniczenia inicjatywy prywatnej. Kępowało się na wszystkich polach, wprowadzając monopole. Sposób, w jaki stawiano zagadnienie spółdzielcze, był też niewłaściwy. Spółdzielczość jest dobra, gdy dopomaga do produkcji, ale po to tworzyć kooperatywy, aby sprzedawały perfumy, mydła i czekoladki i miały przytem różne przywileje, to była droga mylna. Zagadnienia kartelów powinny być pod opieką Parlamentu. Nie może być tak, aby handel

był usunięty z udziału w kartelu i aby kupiec stał się w kartelu jedynie popychadłem kilku przemysłowców. Proszę też p. Ministra, aby wziął handel w obronę przed Ministerstwem Skarbu, gdyż demokracja nie polega na tem, aby obciążenie miast wynosiło 73 złote na głowę, a obciążenie wsi 3 złote 30 groszy. Świadczenia socjalne oraz ciężary komunalne są dla handlu takim obciążeniem, którego wytrzymać nie może. Na zachodzie wszelkie ustawy socjalne wprowadzono stopniowo, u nas zaś narzucono je niemal jednego dnia. Zagadnienia bilansu płatniczego nie rozpatruje się u nas rzeczowo i wydaje się nam, że gdy bilans ten nie jest aktywny, to jest to koniec życia gospodarczego. Jest to punkt widzenia niestuszny, należy nacisk położyć na wywóz, a wtedy i bilans można wprowadzić.

Ankieta „Głosu Kupiectwa”.

Zamieszczony w poprzednim numerze „Głosu Kupiectwa” artykuł p. t. „Lektura pisma zawodowego: pogawędka — czy źródłem wskazówek?” o charakterze ankiety wywołał wśród czytelników naszych żywy oddźwięk.

Wyrazem tego zainteresowania się sprawami pisma zawodowego jest znaczna ilość listów, odpowiedzi i refleksyj, skierowanych pod adresem redakcji z bliższych i dalszych zakątków Polski. Ponieważ odpowiedzi te wciąż jeszcze napływają — będziemy je zamieszczać częściowo — po kilka w każdym z numerów „Głosu”.

Poniżej podajemy raz jeszcze pytania ankiety.

1) Jakie pismo zawodowe czytuje Pan stale, a jakie tylko od czasu do czasu?

2) Co Pan czytuje w pismach zawodowych, a co Pan pomija?

3) Czy pewne wskazówki i pomysły mogłyby znaleźć zastosowanie w działalności Pana?

4) Co uważa Pan za zbędne w pismach zawodowych.

5) Czy interesują Pana jako specjalność sprawozdania rynkowe i jakie?

6) Czy doniesienia pism zawodowych uchroniły Pana przed stratami, jakie mógłby Pan ponieść ze strony niesolidnych firm?

7) Czy osiągnął Pan jakąś korzyść z artykułów o charakterze teoretycznym, zamieszczanych w prasie zawodowej?

P. JÓZEF WINNICKI Z BIAŁEGOSTOKU PISZE NAM:

Pytania zawarte w ankiecie „Głosu Kupiectwa” zawierają w sobie całokształt stosunku czytelnika do pisma zawodowego.

Redakcja „Głosu Kupiectwa” zdaje sobie sprawę z powagi zadania, jakie ciąży na poważnym piśmie zawodowym dostarczenia swym czytelnikom odpowiedniego materiału. Stara się wysondować opinie kupiectwa, poznać jej zainteresowania, celem przystosowania w miarę możliwości pisma do wymagań i zainteresowań czytelników.

Co powinno zainteresować pismo zawodowe?

Mojem zdaniem pismo zawodowe winno się odróżniać od pisma przeznaczonego dla ogółu jedynie większą jednostronnością materiału.

Podstawą każdego pisma zawodowego tak jak i każdego innego musi być materiał informacyjny. Każda informacja ma tylko wtedy wartość, o ile jest świeża, aktualna. Z tych względów uważam formę dwutygodnika za niewskazaną, mijającą się z celem.

Koniecznością jest wydawanie pisma zawodowego przynajmniej co tydzień, o ile pismo to chce trafić do czytelników.

Pismo zawodowe poza obfitym materiałem informacyjnym musi być oczywiście odpowiednio przejrzyste ułożonym i w kwestjach charakterystycznych zilustrowanym graficznie, powinno stale zamieszczać sprawozdania z rynku krajowego i ważniejszych rynków zagranicznych.

Może ktoś powiedzieć, iż kupiec, mający bezpośredni kontakt z życiem zna się lepiej na rynku niż piszący sprawozdania z rynku krajowego.

Wiele racji, ale niezupełnie. Kupiec często widzi taką albo inną sytuację na rynku, ale nie posiadając ani odpowiedniego wykształcenia, ani tak obfitego materiału informacyjnego, może zobaczyć jedną stronę sytuacji rynkowej, tą, z którą się bezpośrednio zetknął, nie widzi i nie uświadamia sobie całości, a temsamem nie może wysnuć dla siebie dalszych wniosków. Oczywiście, pożądanym jest, aby sprawozdania rynkowe robione były bardzo skrupulatnie. Tak samo wiadomości o stanie rynku np. bawełny w New-Yorku, o ile są ścisłe, mogą odegrać poważną rolę dla kalkulacji kupca.

Czasy kierowania się osławionym węchem minęły bezpowrotnie. Trzeba wiele wiedzieć i rozumieć zjawiska gospodarcze.

Na materiał informacyjny musi być mojem zdaniem położony duży nacisk.

Artykuły teoretyczne są pożądane. Wyrabiają wśród czytelników opinie i budzą poczucie solidarności zawodowej i ułatwiają głębsze zrozumienie zasadniczych przyczyn.

Oprócz artykułów zasadniczych gospodarczych, pożądanym jest krótkie omówienie aktualnych spraw gospodarczych, społecznych, politycznych etc., krótki przegląd koniunkturalny.

Specjalny odcinek winien być poświęcony wskazówkom co do praktycznego załatwiania spraw podatkowych; wzorem pism zagranicznych zawodowych pożądane byłoby praktyczne wskazówki z dziedziny racjonalizacji pracy biurowej i magazynowej, prowadzenia ksiąg handlowych etc. Informacje co do zdolności kredytowej etc. są pożądane, jak mi dyktuje doświadczenie — wywierają nietylko wpływ dłużników oczywiście nie takich zdecydowanie notorycznych, ale i ochroniły mnie przed ewent. stratami.

To wszystko naogół. Wiem, że wymagam dość dużo. Mam nadzieję, iż wyżej nakreślone wymagania dadzą się stopniowo zrealizować.

Józef Winnicki (Białystok).

CELE I ZADANIA PISMA ZAWODOWEGO.

Doniosłym momentem dla kupiectwa było powołanie do życia przed rokiem własnego organu „Głosu Kupiectwa”. Czy czasopismo to spełniło swoje zadanie? Jest zbyt młodem, aby się z zadania swego mogło zupełnie dobrze wywiązać. Pewnym, wcale zresztą pokąźnym dorobkiem może się jednak wykazać. „Wpływać będziemy — czytamy w pierwszym, programowym numerze „Głosu” — na opinie kupiectwa, urabiać ją, uświadamiać, a równocześnie chcemy, aby pismo nasze było tej opinii obrazem i wiernym odbiciem”. Tem wyraźnym sprecyzowaniem dwoistego charakteru pisma, redakcja — sądzę — wyczerpała cele jakim pismo ma służyć. Odegrać miało podwójną rolę: jedną zewnętrzną, jako wyraz opinii kupiectwa, a drugą wewnętrzną, jako opinii tej nauczyciel.

Rola zewnętrzna polegać musi na informowaniu czynników urzędowych i społeczeństwa o bolączkach i potrzebach kupiectwa, o jego poglądach na posunięcia państwowej polityki gospodarczej. To zadanie

„Głos” — sędzę — spełnia. Równocześnie winien „Głos” z tytułu tej „służby zewnętrznej” być dla codziennej prasy krajowej i zawodowej prasy zagranicznej źródłem informacji. Chodziłoby nie tylko już o opinie, ale wręcz o konkretne informacje natury faktycznej z t. zw. życia handlowego, przez co rozumie sytuację rynkową poszczególnych gałęzi handlu, ruch cen, życie organizacyj kupieckich, powstawanie i zanik jednostek gospodarczych, przesunięcia osób i kapitałów w firmach handlowych i przemysłowych etc. I to zadanie „Głos” spełnia, ale chyba tylko częściowo. Sytuację rynkową wyczerpuje biuletyn włókienniczy, a przecież „Głos” winien dawać nie tylko obraz życia kupiectwa włókienniczego, ale w ogóle kupiectwa łódzkiego, a raczej kupiectwa całej Polski. Jeżeli brak dla innych branż informatory-reporterów, należy do tej pracy powołać bezpośrednio zainteresowanych kupców odnośnych gałęzi. Życie kupiectwa wyczerpują w „Głosie” informacje z działalności organizacyj zawodowych. Brak zupełnie tych wiadomości z życia firm, jakie wyżej wyszczególniłem (dział ten prowadzi obszernie prasa zawodowa zagraniczna). Szeregu wiadomości z tej dziedziny dostarczyliby sami zainteresowani, o inne trzeba się starać, niekiedy z dużym nakładem trudu. Ale ożywi to pismo. Wzbudzi większe zainteresowanie także poza obrębem obecnego grona czytelników.

Zadania „wewnętrzne” „Głosu” polegają w pierwszym rzędzie na systematycznym uświadamianiu ekonomicznym czytelników. To zadanie spełnia,

umieszczając na swych łamach publikacje przystępne, popularne, a więc do poziomu czytelników dostosowane. Do tej samej dziedziny wewnętrznych zadań zaliczam informowanie czytelników o aktualnych zagadnieniach polskiej polityki gospodarczej, o światowych problemach gospodarczych oraz — ze względu na charakter Łodzi — o sytuacji światowego włókiennictwa. Zagadnienia polskiej polityki gospodarczej znajdują na łamach „Głosu” oświetlenie, sędzę, dostateczne. Zupełnie natomiast zaniedbane są — moim zdaniem — nawet najaktualniejsze problemy gospodarcze, przekraczające granice Polski.

Pracy tej nie podoła zresztą bez organizacji sieci korespondentów zagranicznych. Muszę jednak dla słuszności podkreślić, że pozatem „Głos” wykazuje duże poczucie łączności z Zachodem i duże zainteresowanie — jak na organ kupiectwa przystało — dla targów międzynarodowych.

Doniosłą luką „Głosu” jest też brak dostatecznych informacji o włókiennictwie światowym. I tego zadanie nie spełni „Głos” bez korespondentów zagranicznych, albo conajmniej bez przedruku (na umowie opartego) z pism specjalnych zagranicznych. „Leipziger Wochenschrift für Textilindustrie” np. zawiera korespondencję z przemysłu włókienniczego całej kuli ziemskiej, nadto notowania kilkudziesięciu giełd surowców włókienniczych, przędzy i tkanin.

(Berlin).

Dr. H. B.

U źródeł entuzjazmu gospodarczego Niemiec.

Profesor uniwersytetu berlińskiego i b. wiceminister skarbu Juljusz Hirsch, wygłosił niedawno w słynnym instytucie ekonomiki światowej przy uniwersytecie kilońskim odczyt, w którym głosi, że przed gospodarstwem światowym nowe zajaśniały horyzonty, że ludzkość gospodarująca wchodzi na nowe tory, prowadzące niezachwianie i w tempie rosnącym do powszechnego dobrobytu.

Okres powojenny przynosi zahamowanie przyrostu ludności, a z drugiej strony geniusz ludzki w niepowstrzymanym, potężnym, nigdy dotąd nieznanym pędzie wprowadza produkcję dóbr, służących zaspakajaniu potrzeb, na wyżyny zawrotne, doprowadza wytwórczość do rozmiarów wykluczających niedostatek. Oba zjawiska i przewrót demograficzny i przewrót w produkcji są, zdawałoby się, faktami powszechnie znanymi, a przecież ilekroć im się zbliża przyjrzeć — uderzają jak rewolucje. Nastąpił głęboki przewrót w psychice niemieckiej, zjawiska gospodarcze wysuwają się na czoło zagadnień ludzkich, gospodarczo zaś oznacza spadek przyrostu ludności wzrost dostatniego zaspakajania potrzeb. I wiedzą o tem w Niemczech nie tylko uczeni, nie tylko prof. Wolf, który pierwszy bodaj rzucił formułę „racjonalizacji przyrostu ludności”, ale wiedzą o tem miliony robotników, miliony robotnic, którym często — mówiąc słowami Hirscha — jedwabne pończochy zastępują dziecko ślubne czy nie ślubne. A jeszcze bardziej charakterystyczne dla nastrojów niemieckich jest nie to, że najszersze warstwy ludności robotniczej i chłopskiej z całą świadomością ograniczają ilość dzieci, lecz raczej fakt, że zjawisko to

nikogo bodaj w Niemczech nie martwi, a mówi się o tem dość dużo.

Na łamach wiedeńskiej „Neue Freie Presse” przeprowadzono specjalną ankietę na temat zaniku białej rasy. W dyskusji, która się w związku z nią rozwinęła najwybitniejsi niemieccy znawcy problemu stwierdzają bez zmartwienia, że ze względu na spadek przyrostu ludności Niemcy idą „an der Spitze der Kulturnationen”, bo kiedy od r. 1870 do dziś ilość urodzeń spada we Francji o 20 proc., w Holandji, Danji, Norwegji i Węgrzech o 30 proc., w Szwajcarii, Belgji i Szwecji o 40 proc. — to w Niemczech aż o 50 proc.; nadwyżka zaś urodzeń nad zgonami kształtuje się mniej więcej analogicznie. I nie należy sądzić, że jest to zjawisko przemijające; masy ludowe raz nauczone nie wrócą na drogę wielkich, ale wegetujących w nędzy rodzin.

Słynne prawo Malthusa głosiło jak wiadomo, że ludność rośnie w postępie geometrycznym, kiedy środki utrzymania wzrastają w stosunku arytmetycznym. Wiemy przecież, że rzadko, które odkrycie ekonomiczne (po za ricardowską teorią renty grunтовой) miało tylu entuzjastycznych wyznawców i tylu zdecydowanych przeciwników, co prawo Malthusa, więc dyskusja na ten temat nie jest niczem nowym. Ciekawe jednak, że spór w Niemczech odżył, ma przytem teraz charakter zupełnie inny, zjawiska gospodarcze zyskały na wymierności, operuje się cyframi i właśnie z tych cyfr wynika — jak dowcipnie zauważył Hirsch — że prawo Malthusa istotnie wyjaśniało rzeczywistość, istotnie działało acz nieznanie nikomu przez szereg stuleci, straciło zaś swą moc

ledwo ją odkryto. Bo oto nie ulega kwestji, że przewrót demograficzny pozbawił nielitościwie prawo jednej przesłanki. Ale i druga — niedostateczny, zbyt powolny wzrost środków zaspakajania potrzeb traci nagle podstawę.

Hirsch akcentuje bez wahania, że jesteśmy na drodze od niedoboru ziemi ornej do jej nadmiaru. 100 lat temu wydajność pszenicy wynosiła w Niemczech około 2 cn. z ha, obecnie zaś nawet przy wiejskiej kulturze i bez stosowania nawozów sztucznych wydajność ta sięga w Europie przeciętnie 6 ctn. z ha (w Niemczech — ha przynosi aż 20,7 ctn. w Anglii 23, w Belgii 27 nawet). Mówiło się w Niemczech przed wojną, że jest o 10 milionów Niemców za dużo na świecie, bo dla tylu musiano importować zboże z zagranicy, po wojnie zdawało się, że Niemcy stają wprost wobec tragedji żywnościowej, bo stracili na mocy traktatu wersalskiego tylko 7 proc. ludności, ale aż 18 proc. terenów zbożowych; zdawało się, że teraz Niemców jest już o 20 milionów za dużo, że import trzeba będzie podwoić. A okazało się, że jest inaczej — import relatywnie zmalał. Formuła jedna tona azotu = 20 ton żyta lub 100 tonn kartofli rozwiązała zagadnienie, tem bardziej, że podczas wojny zaczęli Niemcy ten azot z powietrza wydobywać.

W danych statystycznych ostatnich lat wzrost wydajności rolnej w Niemczech nie znajduje potwierdzenia, przeciwnie — zbiory z ha nie sięgają, zdawałoby się, przedwojennych, ponieważ zaś i przywóz jest relatywnie mniejszy, przeto wynikałoby, że ludność niemiecka cierpi nadal na niedożywienie. Otóż uchodzi w Niemczech za rzecz niemal niesporną, że przedwojenna statystyka jest nie ścisła i wykazuje cyfry zbyt niskie dla produkcji rolnej. I w tem może tkwić jeden z powodów, dla których idą tak ciężko rokowania handlowe polsko-niemieckie. Po stro-

nie polskiej operuje się cyframi niezbitcie dowodzącymi, że Niemcy skazane są na polskie ziemioplody, a niemiecki optymizm stworzył w tym kraju śmiały, a co ważniejsza realizowanych programów, także program agrarny, który zna co drugi chłop niemiecki. Otóż według planu tego chemja agrarna ma do roku 1940 podnieść w Niemczech wydajność roli o 25 proc. co wystarczy i na zastąpienie 10 proc. braku przedwojennego i na zastąpienie terenów utraconych w traktacie wersalskim i na wyżywienie malejącego szczęśliwie przyrostu ludności. I nie należy sądzić, że się przy tem nie pamięta o prawie nieproporcjonalności dochodów.

Reprezentanci niemieckiej „Agrarchemie” twierdzą, że nawet w przybliżeniu trudno określić granicę, do której doprowadzić można opłacającą się jeszcze wydajność morgi gruntu dzięki sztucznym nawozom. Oto próbka niemieckiego optymizmu, niemieckiego sposobu myślenia. Daleko wprawdzie od tej samowystarczalności rolnej, ale dalszy rozwój i do tego musi doprowadzić, tak w każdym razie wierzy współczesny Niemiec, a przytem — i to znowu jest charakterystyczne dla nastrojów niemieckich — wszystko niemal, co postęp gospodarczy dał Stanom Zjednoczonym przypisują sobie Niemcy w przyszłości. A przecież właśnie w Stanach Zjednoczonych intensywna gospodarka rolna wprawdzie podniosła od 1900 r. wydajność na głowę zatrudnionych w rolnictwie robotników o 40 proc., ale równocześnie wysunęła na czoło kwestję kosztów transportu produktów rolnych do konsumenta, innemi słowy spowodowała spadek ceny gruntów odległych od miast, przeniesienie uprawy bliżej terytoriów gęsto zaludnionych, gwałtowną ucieczkę od dawnych terenów uprawy, słowem „Landüberfluss” w pełnym tego słowa znaczeniu.

(Berlin)

Dr. H. B.

Nowe szlaki komunikacyjne Europy.

Ważne udogodnienie dla rozwoju stosunków pomiędzy Polską, a bliskim Wschodem wprowadza na polskich kolejach państwowych taryfa na przewóz osób, bagażu i przesyłek ekspresowych pomiędzy Północną i Centralną Europą a Wschodem.

Na podstawie tej taryfy, kasy kolejowe główniejszych stacji polskich wydają bezpośrednio bilety i odprawiają bezpośrednio bagaż do Aten, Salonik, Sofji i Stambułu drogą lądową na Zebrzydowice — Bohumin — Zilinę — Helembę — Szob — Budapeszt — Kelebję — Suboticę — Belgrad — Caribród, względnie Djevdjeli, ponadto zaś drogą lądowo-morską do Stambułu oraz portów: Aleksandrii (Egipt), Pireusu, Hajfy lub Jaffy na Śniatyn — Załucze — Grigore — Ghica Vod i Constantę i odwrotnie.

Pomiędzy stacjami polskimi, a Sofją i odwrotnie ustanowiono również odprawę podróżnych i bagażu drogą na Śniatyn — Załucze — Grigore — Ghica — Voda Ruszczuk (Russe). Wszelkie opłaty przejazdowe, względnie przewozowe, wyrażone w taryfie za całą odległość w dolarach St. Zjedn. Amer. Półn. pobierane są w Polsce przez kasy kolejowe w złotych, według kolejowego kursu urzędowego. Bilety książeczkowe, wydane są tylko na przejazd w jedną stronę z ważnością na 30 dni.

Podane w dolarach ceny biletów (ważnych na wszystkie pociągi — na pociągi luksusowe za dopłatą (w relacjach z Warszawą do ważniejszych stacji wschodnich, objętych taryfą, dają miarę kosztów podróży):

	I kl.	II kl.	III kl.
	D o l a r y		
Warszawa — Stambuł drogą lądową	39.64	27.64	17.74
„ „ „ „ ląd.-morską	38.88	26.98	13.26
Warszawa — Sofja via Caribrod	31.18	21.56	13.72
„ „ „ „ via Ruszczuk	27.38	18.32	11.60
Warszawa — Ateny via Zebrzydowice	45.54	33.34	19.98
Warszawa — Aleksandrija drogą lod.-morską	96.88	67.48	22.26

Podatki i opłaty skarbowe.

PODWYŻSZENIE NORMY UBEZPIECZENIOWEJ OD BEZROBOCIA.

Najwyższa norma zarobku dziennego, stanowiąca podstawę do obliczania wkładek zakładów pracy, obowiązanych do zabezpieczenia robotników na wypadek bezrobocia — podniesienia została ze zł. 6.60 na zł. 7.50.

OPLATY STEMPOWE EKSPEDYTORÓW.

(Wykładnia do art. 90 ustawy stempowej).

Celem obliczenia opłaty skarbowej od rachunków wystawianych przez ekspedytorów — wlicza się do podstawy wymiaru tylko należność za usługi, przez ekspedytora dokonane, nie wyłączając należności za przewóz, który ekspedytor sam uskutecznia, nie oddając towaru do przewozu innemu przewoźnikowi. Natomiast nie wlicza się do podstawy wymiaru należności z tytułu zwrotu wydatków, ekspedytor faktycznie ponosi za nadawanie lub odbiór; wydatki z tytułu należności celnych, ubezpieczenia towarów, przewoźnego, zapłaconych faktycznie, nie wlicza się kwoty należności z tytułu danych na towary zaliczek. Aby uniknąć wymiaru opłat stempowych od sum nie podlegających opłacie stempowej należy je wykazać w rachunku osobne, w przeciwnym bowiem razie opłacie podlega cała suma rachunku.

Konjunktury na rynkach towarów i surowców.

RYNEK PIENIĘŻNY w ŁODZI.

W ostatnich dniach łódzki rynek pieniężny nie wykazuje istotnych zmian.

Stopa dyskonta prywatnego utrzymuje się przy tendencji słabej w granicach od 1,4 proc. do 1,6 proc. przy materiale pierwszorzędnym, zaś przy wekslach „średnich” przy tendencji mocno zrównoważonej w granicach od 2 procent w stosunku miesięcznym. Podaż gotówki w dalszym ciągu przerasta możliwości transakcyjne, wpływające ze stopnia zaofiarowania materiału wekslowego. Mowa tu szczególnie o materiale wekslowym, zaopatrzonymi żyrami najpoważniejszych łódzkich przedsiębiorstw przemysłowych.

Tego rodzaju materiał jest przez rynek bardzo intensywnie poszukiwany, przyczem brak podaży wspomnianych weksli stale się zaostrza.

Zwiększenie podaży gotówki jest wymownym skutkiem zamarcia ruchu w obrotach handlowych, co skłania szereg osób do szukania zarobku w interesach dyskonterskich.

RYNEK WŁÓKIENNICZY.

Nadzieje kupców branży włóknistej, że zaraz po świętach rozpocznie się ożywiony ruch, jako rekompensata za niewielkie obroty w ubiegłych tygodniach, zawiodły.

Niektórzy przypisują objaw osłabienia ruchu temu, że zwykle pod koniec każdego miesiąca obroty maleją. Mimo słabego targu lansowane pogłoski o mających nastąpić zniżkach cen fabrycznych okazały się bezpodstawne, co zresztą tłumaczy się tendencją na przedzie bawełnianą na rynku łódzkim. Wypłacalność jest naogół niezła. Wielkie wrażenie wywołał fakt niewypłacalności jednej ze starych hurtowych firm tej branży w Warszawie. Passywa wynoszą, według pogłosek około 300.000 złotych. Długo terminowy weksel, o obiegu przeciętnym 6-ciu miesięcy, jest już zwyczajem utartym w tej branży. Z weksłu do 2 miesięcy udziela się rabatu 5 proc. a przy regulacji w gotówce od 8 do 10 proc.

Trykotaż i pończochy. Także i w tej dziedzinie ruch był słaby, a przyczyny są mniej więcej te same, na które wskazują kupcy branży włóknistej. Poszukiwane były lepsze wyroby, jak cottonowe jedwabne pończochy i t. p. Słabym popytem cieszyły się wyroby kąpielowe, co pozostaje w związku z niewielkim ruchem w uzdrowiskach kąpielowych ze względu na zimna i niepogody. Ostatnio wzrosło zainteresowanie dla pończoch żyrardowskich. Wypłacalność jest naogół dobra, aczkolwiek również w tej branży zanotowano wypadek niewypłacalności jednej z solidnych firm.

RYNEK SKÓR MIĘKKICH I TWARDYCH.

Także i tutaj uskarżają się na niepogody. Ceny są utrzymane. Również zagranicą nastąpiła stabilizacja cen. Wyjątek z reguły stanowią lakiery, o których zwykle sygnalizują z Ameryki. Transporty lakierów Sterlinga, które wysłane zostały z Ameryki pod koniec maja kosztują już o 2 centy na stopie drożej. Na rynku tutejszym jednak ceny lakierów

zostały bez zmian. Zmalały również obroty skórami twardymi. Napływ klienteli prowincjonalnej w bieżącym tygodniu był wyjątkowo nieznaczny.

PRZYBORY SZEWSKIE.

Zastanawiają się bardzo nad niebezpieczeństwem grożącym tej branży ze strony rosnącego przemysłu obuwia ludowego gumowego. W związku z tem zaznaczył się spadek zbytu przyborów szewskich o 30 proc. Wobec słabej tendencji, ceny szeregu artykułów zagranicznych nie zmieniły się, mimo waloryzacji cel. Ostatnio napływa więcej weksli protestowanych z zagranicy. Przypuszczają jednak, że pogorszenie się wypłacalności jest przemijające i że pozostaje ono w związku z terminami płatności bieżących podatków.

HANDEL ŻELAZEM I WYROBAMI GALANTERYJNYMI.

Tegoroczny sezon jest w porównaniu z rokiem ub. niepomyślny. Ruch budowlany nie rozwinął się, wobec braku większych kredytów budowlanych, a strajki poszczególnych grup robotników, pracujących przy budowach, przyczyniają się do kurczenia się pojemności rynku wewnętrznego. Wiś powstrzymuje się narazie od dokonywania zakupów, co tłumaczy się brakiem gotówki. Zaznacza się większy popyt na kosy drugiego gatunku. Także z prowincji donoszą nam, że mało się targuje.

ODLEWY.

Ruch jest niewielki. Syndykat Emaljerni rozwiązał się, co spowodowało spadek cen o 25 procent. Niektórzy producenci, jak np. „Słowianin”, zastępują organizację syndykatu złączeniem się z innymi producentami przez fuzję. Wypłacalność pogorszyła się. Tendencja na gwoździe mocna. Zanotować należy fakt odkupienia przez Polską Fabrykę Hufnali (Austadt) fabryki „Autogen” i unieruchomienia tejże. Jednocześnie nastąpiła zwyżka cen hufnali o zł. 450 na skrzyńce.

RYNEK TOWARÓW KOLONJALNYCH.

Ruch bardzo słaby, gdyż sezon właściwy ze Świętami Zielonymi już minął. Większym zainteresowaniem cieszy się herbata. Jest to prawie jedyny artykuł aktualny. Tendencja na herbatę na rynkach zagranicznych znacznie się, wzmocniła, co też odbiło się na rynku krajowym przez podrożenie towaru. Także kawa jest bardzo mocna zagranicą, przyczem stwierdzić nam wypada, że ceny krajowe są niższe. Sezon owoców suszonych chyli się ku końcowi. Zagranicą notowane są wyższe ceny na śliwki, co tłumaczy się zapewne wyczerpaniem posiadanych zapasów. Natomiast na naszym rynku, mimo że posiadane zapasy są niewielkie, a sezon jeszcze trwa, tendencja na śliwki jest słaba, co tłumaczy się raczej brakiem gotówki. Pieprz zagranicą jest droższy niż u nas, przyczem tendencja na rynek zagranicznym jest mocna. Na ryż ceny i tendencja utrzymane. Na rynku tutejszym powstała anormalna konkurencja ze strony przemysłowców droższych ga-

tónków towarów kolonialnych. W związku jednak z wykryciem dużych zapasów przemycanego towaru i ustaniem z tego powodu „szmuglu”, spodziewają się, że ceny rynkowe będą unormowane i dojdą do właściwego poziomu.

PRZEMYSŁ PAPIERNICZY.

Papiernie przygotowują się należycie do nadchodzącego sezonu. Prawie wszystkie krajowe fabryki dokonały w ostatnich czasach inwestycji, a niektóre z pośród nich zainstalowały także nowe maszyny. W związku z udoskonaleniem technicznym krajowego przemysłu spodziewają się wzrostu produkcji do tego stopnia, że nawet wykluczony będzie dalszy import papieru z zagranicy. Trudno przewidzieć, jaki będzie zbyt i popyt towarów, a jak wielką będzie podaż ze strony papierni, aby móc coś pewnego powiedzieć, czy dotychczasowe ceny będą utrzymane.

ZATAMOWANIE EKSPORTU WŁÓKIENNICZEGO DO PERSJI.

Przedstawicielstwo handlowe ZSSR. w Warszawie zaprzestało wydawania pozwoleń tranzytowych na manufakturę bawełnianą, która jest znana i bardzo chętnie nabywana była przez odbiorców na rynku perskim jeszcze przed wojną światową.

Łódzki przemysł bawełniany po wojnie przeprowadził usilne starania, związane z odzyskaniem utraconych wskutek zawieruchy światowej rynków perskich, przyczem korzystał z prawa tranzytu przez ZSSR, zagwarantowanym traktatem ryskim.

W roku 1927 rząd sowiecki po uciążliwych pertraktacjach zgodził się na udzielenie pozwoleń tranzytowych na przewóz różnych towarów polskich, lecz wyznaczył kontyngenty, które nie wystarczyły, aby można było całkowicie zaspokoić popyt na towary polskie w Persji.

Traktat pokoju zawarty między Polską a Rosją i Ukrainą w Rydze, wyraźnie mówi o kwestji tranzytu:

„Układające się strony przyznają sobie wzajemnie wolny tranzyt towarowy wszystkimi drogami żelaznymi i wodnymi dla tranzytu otwartemi”.

Według treści tego artykułu zarówno Polska, jak i Związek sowiecki winny przepuszczać towary przez swe terytorja wszystkimi żelaznymi i wodnymi drogami z wyjątkiem tych, które dla jakiego bądź powodu, chwilowo czy stale też są dla tranzytu zamknięte.

Zrozumiałem jest samo przez się, iż w wypadku zamknięcia jednej drogi tranzytowej, obowiązane jest odnośne państwo wyznaczyć dla tranzytu inny szlak przez który towary mogłyby dotrzeć do miejsca przeznaczenia. Zgodnie z artykułem 22 zasada wolności tranzytu musi być bezwzględnie utrzymana i nie może być wypadku, aby wszystkie drogi komunikacyjne były zamknięte dla tranzytu. Zasada powyższa winna być stosowana tak przez jedno, jak i drugie, wzajemną umową związane państwo, o czym wyżej wspomnieliśmy.

Polska wykonywa lojalne zobowiązania, nałożone na nią przez traktat ryski i przepuszcza miesięcznie setki wagonów idących tranzytem z Sowieć na Zachód, gdy tymczasem rząd sowiecki robi coraz to nowe trudności, gdyż poza niewydawaniem po-

zwoleń tranzytowych na przewóz manufaktury bawełnianej do Persji od kwietnia roku bież. ostatnio w maju r. b., zaprzestano wydawania dalszych pozwoleń tranzytowych na platery, noże, widelce, łyżki, naczynia szklane, fajans, porcelanę, wyroby trykotażowe i galanterję ceratową.

Przemysłowcy polscy, zainteresowani w eksporcie do Persji zwrócili się obecnie do naszych czynników rządowych z prośbą o interwencję.

NOTOWANIA CEN.

Len i konopie. — Dla konopi sytuacja poprawiła się, dla lnu natomiast panowała tendencja słaba. Notowano w dolarach za 100 kg. loco stacja załadowania: len czesany I gat. 43—44, nieczesany — 36—38, pakuły lniane — I gat. 23—24, II gat. 12—13, konopie czesane I gat. 30—32, nieczesane 20—25, pokuły konopne 12—13.

Materiały budowlane w hurcie w złotych za 1 mtr. sześć. franco wagon Warszawa: deski i bale stolarskie stołowe 130—150. Boczne bez sęków 150—160, kantówka obrzynana niewymiarowa 120, ciosana 80, łaty 115—120, deski heblowane — 130, materiał stolarski dębowy wszelkich grubości 175.

ŚWIATOWE RYNKI SUROWCÓW WŁÓKIENNICZYCH.

Bawełna. — Obroty były umiarkowane. Stan zbiorów jest spóźniony o 2 do 3 tygodni. Rozmiary obszarów zasianych nie zostały jeszcze ustalone, mają one wynieść o 7 proc. więcej niż w r. ubiegłym. Według doniesień ze Stanów Zjednoczonych ujawnia się tendencja do zmniejszenia oceny konsumpcji. W Egipcie nastroje rynkowe stabilizują się, a nowe zbiory rozwijają się pomyślnie. Popyt w Aleksandrii na towar na miejscu wzrósł. Cena bawełny surowej amerykańskiej middling w pierwszych dniach czerwca wynosiła 11,47 d za funt, przędzy bawełnianej amerykańskiej 16,75, egipskiej — 31,50.

Wełna. — Wełna angielska w ciągu roku podróżowała o 3 d. na funcie. Wzrost cen spowodował znaczne zwiększenie się ilości wodowców, to też wyniki strzyżenia tegorocznego będą największe od okresu wojny. Nadeszłe ostatnio do Anglii transporty wełny nowozelandzkiej zapełniły opróżnione już składy. Aukcja londyńska odbędzie się 10 lipca. Oficjalne notowania cen gatunków typowych bez zmiany: australijska Queensland 0,7½ funta, N. Poł. Walja 0, 4, 1, krzyżówka australijska przednia 0, 3, 11, średnia — 0, 3, 1, licha — 0, 2, 6 za funt.

Juta. — Rynek na towar na miejscu wykazuje zastój, mimo to osiągnięte są ceny niezłe. Oficjalne notowanie cen — bez zmiany. Juta surowa 33 funtów za tonnę, juta heska na miejscu 1,17, umowy przysze 1,15 za 10 jardów.

Jedwab. — Rynek ożywił się na jedwab włoski, japoński i chiński. Oficjalne notowania cen 3 gatunków typowych bez zmiany: włoski — 1,2 funtów, japoński 1,1, chiński 0,14.

KONJUNKTURA W NIEMCZECH.

Konjunktura niemiecka w ostatnim tygodniu charakteryzowała się zwykłą kursów akcji, których indeks osiągnął poziom 149,2 osłabieniem na rynku listów zastawnych i pożyczek. Na rynku pieniężnym

nastąpiło lekkie zeszytywienie, za pieniądź dzienny płaciło się do 7 proc. Pieniądź reportowy podrożał do 8 proc. Indeks cen hurtowych poszedł w górę o 0,6 punktów, osiągając poziom 141,6 wobec 138,7 w styczniu 1928 r.

* * *

Pasywa niemieckiego bilansu handlowego, które od stycznia stale się zmniejszały, w miesiącu kwietniu znowu poważnie wzrosły. W styczniu wynosiły pasywa 507 milionów marek, w lutym — 306 milionów, w marcu 208 milionów a w kwietniu — 251 milionów marek. Najciekawszym przy tem jest fakt, że zwiększenie się pasywa jest następstwem gwałtownego zmniejszenia eksportu niemieckiego. W kwietniu wywieziono towarów z Niemiec za 924 miliony w przeciwieństwie do 1,021 milionów w marcu. Import towarów wykazuje również pewien spadek, który jednak w żaden sposób nie mógł przyczynić się do zrównoważenia strat poczynionych zmniejszeniem się eksportu. W kwietniu importowały Niemcy towarów za 1.175 milionów marek, podczas kiedy w marcu importowano za sumę 1.229 milionów marek.

PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY CZECHOSŁOWACJI

Rok ubiegły był dla przemysłu włókienniczego Czechosłowacji rokiem niezwykle pomyślnym. Po raz pierwszy osiągnęła produkcja tej gałęzi przemysłu swój poziom przedwojenny, co na tem baczniejszą zasługuje uwagę, że przemysł włókienniczy Czechosłowacji zwalczać musi ostatnio na rynkach międzynarodowych bardzo poważne trudności, wynikające w pierwszym rzędzie z prohibicyjnej polityki celnej całego szeregu państw europejskich.

Rok 1927 przyniósł jednak czechosłowackiemu przemysłowi włókienniczemu nietylko wzrost produkcji, lecz równocześnie zdobył jej bardzo silne pozycje w handlu zagranicznym państwa.

Według statystyki urzędowej wynosił w roku ubiegłym eksport wyrobów włókienniczych z Czechosłowacji prawie 40 proc., ogólnego eksportu wyrażając się cyfrą 7.086.000.000 koron. W porównaniu z rokiem 1926, kiedy to wartość eksportu z Czechosłowacji wynosiła 5.630.000.000 koron, wzrósł zatem wywóz czechosłowackich wyrobów włókienniczych wartościowo o 25 proc.

Najsilniejszy wzrost wykazuje eksport wyrobów jedwabnych, który w porównaniu z rokiem ubiegłym powiększył się prawie o 40 proc.

Najmniejszy wzrost eksportu wykazuje natomiast przemysł konfekcyjny (12 proc.)

Bliski Wschód.

UPADŁOŚĆ FIRMY RUMUŃSKIEJ.

Jedna z większych tkalni rumuńskich, Tow. Akc. „Gavana” zażądało udzielenia moratorium na okres 6-ciu miesięcy. Aktywa tej firmy wynoszą 309.101.000 lei, pasywa — 278.718.000 lei. Według wszelkiego prawdopodobieństwa moratorium to nie zostanie przyznane, o ile zaś banki rumuńskie nie podejmą się sanacji, zostanie ogłoszona upadłość tej firmy. Ponieważ wśród wierzycieli znajduje się znaczna ilość firm polskich, których wierzycielność łącznie wynosi około 130 tys. dol., byłoby wskazaniem, by polscy wierzyciele stworzyli syndykat i powierzyli obro-

nę swych interesów tamtejszemu poważnemu prawnikowi. W tym celu każda zainteresowana firma powinna wystawić pełnomocnictwo, upoważniające do natychmiastowej interwencji w razie ogłoszenia upadłości. Zaznaczyć przytem należy, że według ustawodawstwa rumuńskiego termin do zgłoszenia wierzycielności w razie upadłości jest bardzo krótki, bo tylko 15 dni. Państwowy Instytut Eksportowy jest w posiadaniu spisu wierzycieli polskich firma „Gavana” oraz treści potrzebnego w tym celu upoważnienia, sformułowanego zgodnie ze zwyczajami rumuńskimi.

RYNEK WŁÓKIENNICZY W BUŁGARJI.

Na rynku bułgarskim następujące artykuły mogą mieć w pierwszym rzędzie zbyt: przędza wełniana, czesana, począwszy od Nr. 44/2, surowa, 40/2 kolorowa i 36/2 — młynkowana. Co się tyczy tej ostatniej, to specjalnym pokupem cieszy się gatunek Crossbreds. Również istnieje tam zapotrzebowanie, w mniejszych rozmiarach na wyższe gatunki, jak „Merinos” 40/2, 48/2 i 56/2 kolorowe i młynkowane. Największe zakupy zagraniczne dokonywane są przez fabryki tkackie w zakresie przędzy czesanej (Kammgarne), również jednak zakupują te gatunki przędzy fabryki trykotażu w znacznych rozmiarach.

Pozatem na rynku bułgarskim poszukiwane są tkaniny jutowe do worków dla pakowania tytoniu. Konsumcja tych worków jest ogromna. Również poszukiwane są worki na cement, ryż, cukier, zboże, mąkę etc.

Przędza bawełniana (Surat) wzór angielski, „Prima America” i „America” są w dużych ilościach zakupywane na rynku bułgarskim zarówno dla użytku handlowego, jak i przemysłowego. Wyroby polskie mogłyby znaleźć korzystny zbyt po przystosowaniu cen do warunków stworzonych przez obcą konkurencję. Tkaniny wełniane wszelkiego rodzaju mogą znaleźć w Bułgarji korzystny zbyt.

Import tkanin bawełnianych do Bułgarji z uwagi na dobrą sytuację tamtejszego przemysłu w tym dziale jest stosunkowo niewielki i wynosił w r. 1927 następującej ilości:

różne tkanicy bawełniane	38.013.430 lewów
oxford	8.574.180 „
inne	3.107.940 „
perkale	87.355.806 „
imdiens	32.881.556 „

cyfry te są nieznaczne, gdy zważymy, że import przędzy bawełnianej i nici przedstawiał w tym samym czasie wartość ponad 656 milionów lewów.

P. I. E. posiada w swej ewidencji ważniejsze firmy importowe bułgarskie oraz poważnych reprezentantów. Osoby zainteresowane mogą otrzymać wszelkie dodatkowe informacje w tym zakresie.

NIEKORZYSTNA SYTUACJA NA TURECKIM RYNKU WŁÓKIENNICZYM.

Po zachwianiu się najpoważniejszej firmy włókienniczej w Turcji „Avoundouk Zadé Frères” w Konstantynopolu dochodzą wiadomości o zachwianiu się i spodziewanym zawieszeniu wypłat następujących firm w Turcji:

Miltiadi Kurekoglon, Vahram Sebouhian Frères, Kaissli Ibrahim;

Zadé Djémal;
Hadji Bilal Zadé Hadji Mehmed;
Hussein Husni, M. Samuel;
Nissak A. Merdjimekian, H. Medikian,
Boulgourlon Zadé Frères, Gheison-Levy.

Następujące zaś firmy handlowe znajdują się w trudnej sytuacji finansowej i należy przewidywać zachwianie się ich w niedalekim czasie:

Armenak Chekerjan,
Robert Caraco & Frères,
Kaimak Zadelar,
Nissim Caraco & Bohor Taragano,
Fratelli Varon,
Teichman.

Wobec zachwiania się znacznej ilości poważnych firm i zapowiedzianych upadłości należy spodziewać się, że znaczna ilość towarów bawełnianych dostosowanych do potrzeb rynku tureckiego zostanie sprzedana i rzucona na rynek po bardzo niskich cenach.

Moment obecny przeto nie nadaje się do prowadzenia operacji na rynku tureckim w zakresie artykułów włókienniczych, zwłaszcza jeżeli chodzi o transakcje kredytowe, gdzie obecnie należy zachować jaknajdalej posuniętą ostrożność. W związku z powyższymi faktami należy się na najbliższy okres spodziewać spadku cen na towary bawełniane na tamtejszym rynku.

UPADŁOŚĆ WIELKIEJ FIRMY W BEJRUCIE

Jedna z poważniejszych firm bejruckich Jbr. Rabbat & Soon, Allenby str. z powodu złego stanu interesów zwróciła się o otwarcie postępowania upadłościowego.

Daleki Wschód.

MOŻLIWOŚCI HANDLOWE.

Przetargi na kolei Wschodniej Chińskiej.

Państwowy Instytut Eksportowy otrzymał dalsze zawiadomienia o przetargach kolei Wschodniej Chińskiej, które będą miały miejsce w Charbinie w terminach podanych poniżej:

- 29. 6. na dostawę smarów.
- 5. 7. na dostawę 20.800.000 kartonów na bilety kolejowe.
- 5. 7. na dostawę płytek posadzkowych i kafli.
- 13. 7. na dostawę śrub.
- 18. 7. na dostawę asfaltu i smoły asfaltowej.
- 20. 7. na dostawę różnych gwoździ
- 26. 7. na dostawę lin konopnych, sznurów i t. p.
- 26. 7. na dostawę materiałów piśmiennych i kanc.
- 30. 7. na dostawę szpułek stalowych i drutu.
- 3. 8. na dostawę gumy i wyrobów gumowych.
- 6. 8. na dostawę papieru szmerglowego.
- 14. 8. na dostawę wag różnych.
- 14. 8. na dostawę skór różnych.
- 31. 8. na dostawę lin stalowych i łańcuchów.
- 14. 8. na dostawę wyrobów druczianych i siatki druczianej.
- 9. 9. na dostawę tektury i klingerytu

KONJUNKTURA GOSPODARCZA.

W związku z podrożeniem dyskonta spekulacja giełdowa załamała się, jakkolwiek nie w tym stopniu, jak się spodziewano. Zniżka kursów w niektórych papierach była tylko przejściową. Pieniądz dzienny podrożał do 7 proc. Podrożenie pieniądza następuje

w związku z dużymi eksportami złota i sprzedażą papierów państwowych przez banki federalne. Rezerwy złota 12 banków federalnych wynosiły w końcu maja 2634 milj. dolarów, t. j. o 108 milj. dolarów mniej, aniżeli z początkiem stycznia. Indeks cen hurtowych wykazuje nieznaczną obniżkę, mianowicie w ostatnim tygodniu spadł z 99,6 na 98,8, mimo to jest o 3,8 punktów wyższy, niż z początkiem stycznia b. r. Sytuacja przemysłu wykazuje wielkie ożywienie w dziale metalurgii i przemysłu automobilowego, natomiast spadek w przemyśle spożywczym i konfekcyjnym. W przemyśle hurtowym wedle obliczeń Reserve Board obroty spadły o 5 proc. Stan zasiewów bawełny przedstawia się niekorzystnie, co wyzyskuje spekulacja na giełdach towarowych.

Z życia organizacji gospodarczych.

ZJAZD KONCESJONARZUSZY MONOPOLOWYCH W ŁODZI.

Dnia 3 czerwca r. b. w niedzielę, o godz. 11-ej rano odbył się Łódź w lokalu I Łódzkiego Stowarzyszenia Kupców i Detalistów (Piotrkowska 69) zjazd koncesjonariuszy alkoholowych i tytoniowych z całego obszaru woj. łódzkiego.

Z ramienia Centrali w Warszawie wzięli udział w zjeździe pp. Pos. W. Wiślicki, Dyr. inż. M. Zajdeman, prezes D. Szatenstein i Mgr. B. Arkin.

Porządek obrad zjazdu był następujący:

1. Zagajenie i wybór Prezydium, 2. Sprawy koncesyjne (alkoholowe i tytoniowe), 3. Ustawa antyalkohowa, 4. Kwestje monopolowe, 5. Sprawy podatkowe (alkoholowe i tytoniowe), 6. Półhurtowa sprzedaż i specjalne wyroby tytoniowe, 7. Stosunek galanterji do tytoniu, 8. Sprawy organizacyjne centrali, 9. Sprawy lokalnej organizacji, 10. Wolne wnioski.

Ze względu na doniosłość wszystkich powyższych spraw dla ogółu koncesjonariuszy monopolowych na zjazd przybyli wszyscy bez wyjątku koncesjonariusze z woj. łódzkiego.

TOW. UBEZPIECZEŃ „EUROPA”.

W okresie powojennym, z chwilą ustabilizowania waluty i warunków gospodarczych w Polsce, w społeczeństwie naszym zaczyna się przejawiać powrót do zdrowych zasad ekonomicznych.

Do pierwszych i najpoważniejszych z pośród tego rodzaju instytucji w dziale ubezpieczeń życiowych należy Towarzystwo „Europa”, znane ogólnie ze swej wyróżniającej się oszczędnej, solidnej i sprawnej gospodarki finansowej, dowodem czego są przytoczone niżej cyfrowe dane o zebranych składkach oraz przyznaniu ubezpieczonym wzorem lat poprzednich dywidendy w wysokości 20 proc. również i za 1927 rok, co daje prawdziwy wyraz dbałości Towarzystwa „Europa” o klientów.

Ogólny zbiór składek wszystkich towarzystw ubezpieczeń w Polsce w dziale życiowym, wynosił:

W roku 1924 — 2.861 tys. z tego przypada na Tow. „Europa” 238 tys., w roku 1925 — 6.472 tys. z tego przypada na Tow. „Europa” 1.016 tys.; w r. 1926 — 7.651 tys. z tego przypada na Tow. „Europa” — 1.193 tys.; w r. 1927 — 12.892 tys. z tego na Tow. „Europa” 2.936.741 79 zł.

Zatem Tow. „Europa” zebrało w r. 1927 23 proc. czyli prawie jedną czwartą część ogólnego zbioru składek Towarzystw polskich, działających na całym terenie Rzplitej Polskiej.

Suma zebranych przez T-wo „Europa” składek w r. 1927 stawia go więc na pierwszym miejscu wśród towarzystw ubezpieczeniowych w naszym kraju

Na taki stan rzeczy wpływają przede wszystkim korzyści, jakie daje T-wo „Europa” swoim ubezpieczonym, które powodują, że jeśli chodzi o ubezpieczenia życiowe to takowe zawierane są tylko w T-wie „Europa”, jako w najpoważniejszej w tej dziedzinie Instytucji w Polsce.

Dom Transportowo-Ekspedycyjny
S. JELIN i RUDOMIN

Spółka Akcyjna

ODDZIAŁY: w Warszawie, Lwowie, Białymstoku, Śniatyniu, Czerniowcach, Galaczu i w Jassach.

CENTRALA: Łódź, Piotrkowska 62, t. 207, 2469.
 Własne składy towarowe: Wólczańska Nr. 73, telefon 4007.

Reprezentanci we wszystkich większych miastach kraju i zagranicy.

Transporty krajowe zagraniczne.

Clenie. Magazynowanie. Inkaso. Asekuracja.

NICI

Leningradzkiego Tekstylnego Trustu w Leningradzie
 (dawniej Newska Niciana Manufaktura)

Wyłączne przedstawicielstwo i sprzedaż na Rzeczpospolitą
 Polską i wolne miasto Gdańsk

Hurtownia Włókiennicza

BRACIA HERMAN i S-ka

Spółka Komandytowa

CENTRALA:

Łódź, ulica Wólczańska Nr. 23.
 Telefony: Nr. Nr. 14-44; 19-46; 28-12.
 Adres telegraficzny „Herbra Łódź”.

ODDZIAŁ:

Warszawa, ulica Nalewki Nr. 28/30;
 Telefon: 54-09.
 Adres telegraficzny „Herbra Warszawa”.

Rachunek przekazowy w Banku Polskim.

Krycie dachów
 Konserwacja dachów
 Roboty blacharskie
 Roboty asfaltowe



Łódzkie Towarzystwo Elektryczne

Spółka Akcyjna

Adres: biura, ulica Przejazd Nr. 58,
sklepu: ulica Traugutta Nr. 1.



Telefony: reklamacje № № 34-29 i 34-31,
nowe instalacje № № 34-36 i 34-32
sklep № 34-42.

Sprzedaż aparatów elektrycznych, wykonywanie mniejszych urządzeń oświetleniowych i pionów **NA RATY.**

Niniejszym podaje się do ogólnej wiadomości, że sklep Ł. T. E. przy ul. Traugutta № 1, (tel. 34-42) sprzedaje na bardzo dogodnych warunkach — na kilkanaście rat miesięcznych od 10 do 15 miesięcy — różne aparaty elektryczne, jak: imbryki, maszynki do kawy i herbaty, żelazka do prasowania, piecyki, garnki do gotowania, odkurzacze, froterki, suszki do włosów, inhalatory, zapalniczki i t. p.

Jednocześnie podaje się do wiadomości ogółu, iż Wydział Instalacyjny Ł. T. E. wykonywa mniejsze urządzenia oświetleniowe również na spłatę ratami miesięcznymi do 8 miesięcy.

Pierwsza rata za wykonane urządzenie płatna jest w kasie Ł. T. E., ul. Przejazd Nr. 58, natychmiast przy zamówieniu, a następna nie później 15 września r. b.

Ponadto zaznacza się, iż Elektrownia wykonywa również na bardzo dogodnych warunkach piony, t. j. linje zasilające przedlicznikowe, aż do głównych bezpieczników, obliczone na całkowite zapotrzebowanie energii przez wszystkich lokatorów danej nieruchomości.

W tym wypadku rzeczywiste koszty wykonania pionu rozdziela się pomiędzy wszystkich lokatorów i każdy z nich z chwilą przyłączenia jego instalacji do pionu spłaca przypadającą na niego część kosztów.

W celu uniknięcia ewentl. zwłoki w wykonaniu urządzenia, w razie zamówienia tegoż dopiero w miesiącach zwiększonego zapotrzebowania na energię elektryczną, należy już teraz zamawiać wykonanie wspomnianych urządzeń oświetleniowych.

Zamówienia pisemne lub ustne przyjmuje Wydział Instalacyjny (tel. Nr. Nr. 34-36 i 34-32) okienko Nr. 2.

Dyrekcja.

Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF SACHS.

Redaktor: MIECZYŚLAW KOŁTOŃSKI.

Wydawca: Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi.